Przyczynek do etyologii chorobliwego świądu sromu u niewiast.

(Rzecz wyłożona na posiedzeniu Towarzystwa ginekologicznego krak. dnia 5. Maja 1896 roku)

przez

Prof. Dra A. MARSA.

Chorobliwy świąd sromu niewieściego należy niewątpliwie do bardzo przykrych cierpień. Kto widział staruszkę ze łzami w oczach proszącą, by ją od tego cierpienia uwolnić, kto dostrzegał w tych samych oczach wyraz wdzięczności, jeżeli mu się udało ulgę przynieść, ten pojmuje jak to cierpienie jest przykre i dolegliwe i w jakim stanie rozdrażnienia nerwowego muszą żyć osoby niem dotknięte, ulegające mu nieraz miesiące i lata. Na pozór niewinnej natury i życiu nie zagrażając, cierpienie to przecież z powodu swej uporczywości staje się dla chorej nieznośnem i wywiera w następstwie szkodliwy wpływ na ustrój nerwowy, a wreszcie i na cały organizm chorej. Osoba pełna życia, ruchliwości i swobody umysłu, czynna i towarzyska, pod wpływem tej dolegliwości staje się drażliwą, niecierpliwą, przygnębioną, traci swobodę, usuwa się od towarzystwa i przemyśliwa tylko jakby w cierpieniu ulgi doznać mogła. Dziwić się też niemożna, że chore takie po dłuższem trwaniu choroby okazują skłonność do samobójstwa, jak to niektórzy autorowie podają (Schramm).

Co do istoty tego cierpienia różne między autorami istnieją zapatrywania: gdy jedni uważają go jako polegające na zmianach czynnościowych nerwów obwodowych sromu, inni domyślają się istotnych zmian w zakończeniach nerwowych, i gdy jedni sądzą, że mają do czynienia z nerwicą, drudzy szukają przyczyny w ośrodkach nerwowych.

Z odmiennem zdaniem wystąpił przed dwoma laty Sänger (*Centralblatt für Gynaekologie* 1894. Nr. 7.), a mianowicie: uważa on to cierpienie jako sprawę zapalną fałdów skórnych przedsionka i łechtaczki, obok której istnieją zmiany patologiczne zakończeń nerwów czuciowych. Zapatrywanie to opiera na wynikach badań podjetych na wyciętych kawałkach z przedsionka osób na świąd sromu cierpiących, a których dokonał Webster. W wycinkach tych znalazł Webster jużto przyostre zapalenie w tkance łącznej brodawek, jużteż włókniste zwyrodnienie nerwów i ich zakończeń. Zmiany w nerwach uważa Sänger za właściwe świądowi sromu, cechujące i istotne, i na tej podstawie odróżnia świąd chorobliwy sromu od cierpienia znanego pod nazwą *kraurosis vulvae*, w którem zakończenia nerwów nigdy niebywają chorobowo zmienione.

Co do sposobu powstawania świądu sromu sądzi S., że wywołują go miejscowe zmiany chorobowe przedsionka pod wpływem pewnych, jużto od zewnątrz, jużto od wewnątrz działających szkodliwości, które na zakończenia nerwowe wpływają i wywołują następowe w nich zmiany. Dlatego też radzi zmienić nazwę tej choroby i zamiast: *pruritus vulvae* używać: *vulvitis pruriginosa*.

Przeciw zapatrywaniom Sängera wystąpił J. B. Schultze (*Centralblatt für Gynaekologie* 1896. Nr. 12) który dowodzi, że świąd sromu może istnieć bez zmian zapalnych przedsionka, popierając swoje wywody opisem przypadków. W jednym z nich przyczyną choroby był zrost warg sromowych większych, po usuniuciu którego świąd ustał na zawsze. W innych przypadkach dopatrywał przczynę chorobliwego świądu w ropnym nieżycie błony śluzowej macicy, po usu-

nięciu którego świąd ustał. W przypadkach tych niebyło żadnych zmian w przedsionku.

W przytoczonych poglądach Sängera istnieje zdaje mi się pewna sprzeczność, bo jeżeli twierdzi, że zmiany w zakończeniach nerwów mogą powstawać następowo, a pierwotnie może ich niebyć, to oczywiście niemogą być istotną cechą pierwotnego cierpienia. Nadto nasuwa się mimowoli wątpliwość, czy zmiany zapalne, które Sänger uważa jako swoiste w tem cierpieniu, nie są w całości zaburzeniami następowemi wskutek odruchowego drażnienia i drapania, jakiem chore dokuczliwy świąd przygłuszyć usiłują. Słusznie zdaje nam się twierdzi Schultze, że w tych przypadkach istnieje często *circulus vitiosus.*

Z mojej praktyki widziałem w jednym przypadku bardzo znaczne zmiany na sromie i przedsionku. Osoba którą mam na myśli przez lat 12 cierpiała na uporczywy świąd sromu, próbowała różnych środków, ale bezskutecznie, a śwąd dokuczliwy poskramiała tarciem i drapaniem. Srom tej osoby przedstawiał stożkowatą wyniosłość wielkości połowy dużej pomarańczy, pokryty był krótkiemi ledwo nad powierzchnią skóry sterczącymi włosami. Skóra warg sromowych większych była gruba, naciekła, znacznemi łuskami stwardniałego przyskórka pokryta. Wargi mniejsze i łechtaczka mocno obrzmiałe, błona śluzowa przedsionka naciekła mętną śluzową wydzieliną pokryta. Osoba ta cierpiała kilkoma nawrotami na nieżyt pęcherza moczowego. Badając, stwierdziłem przewlekły nieżyt pęcherza, a w moczu, który odprowadziłem świeżo wyjałowionym cewnikiem do wyjałowionego naczynia, znalazłem mnóswo różnych drobnoustrojów.

Prócz leczenia nieżytu pęcherza poleciłem zmywanie przedsionka i sromu po każdem oddaniu moczu zrazu rozczynem sublimatu 1:1000, a gdy świąd ustąpił, rozczynem 3:1000 kwasu borowego. Pod wpływem tego leczenia świąd ustąpił, a po kilku tygodniach srom i przedsionek wyglądał prawie zupełnie prawidłowo. Chora z wyniku zadowolona zaprzestała zmywań, świąd powrócił, poczęła ponownie zmywać się roz-

czynem kwasu borowego, a gdy to niepomagało, udała się znowu do mnie po radę. Mimo że świąd powrócił, części sromowe wyglądały zupełnie prawidłowo; nieokazywały zmian pierwotnie spostrzeganych. W przypadku tym nieżyt pęcherza był niewątpliwie przyczyną świądu, a znaczne zmiany na sromie były wynikiem tarcia i drapania.

Czy zapatrywania Sängera słuszne niechcę przesądzać, muszę je nawet za bardzo poważne uważać, skoro są oparte na przedmiotowem badaniu mikroskopowem. Mimo to jednak twierdzić muszę, że sprawa zapatrywania się na istotę omawianego cierpienia nie jest jeszcze zupełnie załatwioną i koniecznie wymaga dalszych badań, tak że dziś napewne twierdzić można, że rozmaite przyczyny wywoływać mogą chorobliwy świąd sromu i że tylko leczenie przyczynowe może mieć istotną wartość i trwały skutek sprowadzić.

Sänger zestawia w dwa szeregi cierpienia przyczynowe, mogące wywoływać świąd sromu. Do pierwszego zalicza zboczenia wewnętrzne, a mianowicie:

1) Choroby w których występuje nieprawidłowy skład krwi (żółtaczka, choroby nerek, cukrówka).

2) Choroby w których napotykamy przekrwienie narządu płciowego;

3) Choroby skórne, polegające na zmianie krwi. *Erythema*, *Urticaria*, *Herpes*, i t. d.

W drugim szeregu przytacza przyczyny od zewnątrz działające:

1) wydzielniczo-chemiczne:

a) nadmierne wydzielanie gruczołów potnych i łojowych;

b) zwilżanie częste sromu nieprawidłowym moczem;

c) nieprawidłowe wydzieliny przedsionka pochwy i macicy;

d) nieprawidłowe wydzieliny z odbytnicy;

2) wpływy pasorzytnicze:
   a) ze swiata zwierzęcego;
   b) ze świata roślinnego;
3) przyczyny mechaniczne:
   a) pierwotne;
   b) następowe;
4) wpływy termiczne.

Długi ten szereg zaburzeń przyczynowych i wpływów szkodliwych, które świąd sromu wywołać mogą, jest niewątpliwie cenną wskazówką w obec leczenia tego cierpienia. — Zastanawiając się nad tym szeregiem przyczyn, czuje się jednak pewien brak jakiegoś łącznika między wpływami szkodliwymi, a omawianem cierpieniem. Musimy się jeszcze domyślać pewnych warunków, w których te przyczyny szkodliwy wpływ wywrzeć mogą, zaczem przemawia okoliczność, że przyczyny wymienione możemy napotkać w bardzo wielu przypadkach, a na szczęście świąd sromu jest cierpieniem niezbyt częstem, a przynajmniej o wiele rzadszem, aniżeliby po tym szeregu zboczeń przyczynowych domyślać się było można.

Z drugiej zaś strony, aczkolwiek, przyczyny te zdają się być wyczerpująco zestawione, to jednak dotyczasowe doświadczenie poucza, że są przypadki w których nieumiemy tej przyczyny oznaczyć, a przez to samo i odpowiedniego leczenia zarządzić.

Szereg środków zalecanych przeciw chorobliwemu świądowi sromu jest bardzo długi, a i w bieżącym piśmiennictwie, w zapiskach terapeutycznych każdego niemal czasopisma, spotykamy się z nowymi lekami lub sposobami, które tu i owdzie pomoc przyniosły. Jak zawsze w podobnych razach ten długi szereg polecanych środków sam przez się już świadczy, że wszystkie niewiele są warte, że największa liczba z nich tylko chwilową ulgę przynosi i to tylko w niektórych przypadkach, a w wielu okazują się bezskutecznymi.

Naturalnie, wykazanie i usunięcie cierpienia przyczynowego zawsze bywało najlepszym uwieńczone skutkiem; —

gdy to jednakowoż jak na dziś nie zawsze możebne, zatem gdy środki polecane nie pomagały, poczęto się uciekać do sposobów radykalnych, t. j. do usunięcia drogą operacyjną części schorzałych. Zrazu wycinano tylko ograniczone części sromu i przedsionka, jak Carrard, Simpson, Webster, Schroeder, Reinstädter, Löhlein, Küstner, Olshausen, Martin, Fehling, Heitzmann, Fritsch i Bartels; w ostatnich zaś czasach zaczęto wycinać cały przedsionek (Martin, Orthmann), a przed dwoma laty Sänger podał metodę operacyjną w celu usunięcia całego przedsionka i warg większych w przypadkach uporczywego chorobliwego świądu sromu niewieściego. Ranę znacznych rozmiarów, jaka podczas operacyi powstaje, pokrywa przez zbliżenie i zeszycie jej brzegów w dolnym i górnym kącie, w części zaś środkowej przez przyszycie brzegów rany skórnej do brzegów wnijścia pochwowego. W przypadkach tym sposobem operowanych świąd ustąpił, chore miały się dobrze.

Że w przypadkach zdesperowanych, gdzie cierpienie przyczynowe wykazać się nie daje, a środki żadne niepomagają, zwrócenie się do takiego zabiegu operacyjnego jest konieczne, że chore pragnąc ulgi, chętnie się temu zabiegowi poddawać mogą, i że z wyniku mogą być zadowolone, w to wierzymy; sądzimy jednak, że pozbawienie kobiety przedsionka pochwowego i warg sromowych, może być obojętne tylko osobie stojącej poza sferą życia płciowego, zatem w późniejszym wieku, a i u tych osób zachodzi pytanie: czy takie sztuczne zniekształcenie nie będzie za sobą pociągać innych nieprzyjemnych następstw, bodajby tylko z tego powodu, że wejście pochwowe stać musi otworem?

Zastanawiając się nad tym sposobem postępowania, musimy wprawdzie przyznać, że zabieg ten na dziś jest potrzebny, że jest istotnem wzbogaceniem operacyjnej ginekologii i, że zawsze będą się przydarzać przypadki, w których będzie wskazany, a przecież mimowoli nasuwa się życzenie, ażeby wykonywany był tylko z konieczności, gdy już inaczej radzić sobie w danym przypadku nie umiemy. Wska-

zanie do tego zabiegu nie jest jeszcze dość usprawiedliwione, musimy dążyć do ściślejszego określenia i postawić pytanie: w których przypadkach wykonywać go należy?

Z tego cośmy dotąd przytoczyli wynika, że wiadomości nasze co do omawianego cierpienia nie są dostateczne, że niezbędnem jest badanie jużto istoty choroby, już też przyczyn, które ją wywołują, jak niemniej warunków, w których się to cierpienie rozwija.

Między przypadkami świądu sromu, które w ostatnich czasach leczyć miałem sposobność, w dwóch z nich nie mogłem odnaleść przyczyny.

1) N. N., osoba około 60 lat licząca, wdowa od lat wielu, od lat kilkunastu niemiesiączkująca, przybyła do mnie żaląc się, że blisko od dwóch lat dokucza jej uczucie pieczenia i świąd sromu, który z czasem stał się coraz dokuczliwszym, a obecnie nieznośnym. Podjęte badanie całego organizmu w celu wyszukania ogólnej przyczyny, dało wynik ujemny. Mocz prawidłowy. Na wargach sromowych i na napletku łechtaczki drobne przeczosy od drapania pochodzące. W narządzie płciowym stwierdzić się dało tylko bardzo wybitny obraz uwiądu starczego. Przedsionek blady, nic osobliwego nie p zedstawia, pochwa gładka, pozbawiona fałdów w sklepieniach lejkowato się zwężająca, część pochwowa drobna, macica mała.

Chora domagała się koniecznie usunięcia cierpienia i żądała przynajmniej na razie ulgi; zaleciłem zmywania sromu rozczynem sublimatu 1:1000, poczem najczęściej doraźną ulgę spostrzegałem, lecz nie wyleczenie. Toż samo wszelkie wstrzykiwania do pochwy były bezskuteczne. Polecałem silny rozczyn kwasu karbolowego 10%, mentol i t. d. wszystko jednak daremnie i bez widocznego skutku. Począłem się przeto namyślać nad usunięciem warg sromowych i przedsionka, na co chora się zgodziła. Nim jednak przystąpiłem do tego zabiegu, przyglądając się przedsionkowi spostrzegłem, że włosy. pokrywające wargi sromowe większe, sterczały na wewnątrz i końcami spoczywały na błonie śluzowej przedsionka, w fałdach koło warg mniejszych i koło łechtaczki. Niezwykłe to umieszczenie się włosów naprowadziło mnie na myśl, że u tej osoby przedsionek skutkiem uwiądu starczego się skurczył i wywołał następowo wwinięcie się warg sro-

mowych większych, a tym sposobem włosy dawniej na wargach na zewnątrz rosnące, skierowane zostały ku przedsionkowi, i może ta okoliczność jest przyczyną świądu. W celu przekonania się, wystrzygłem starannie nożyczkami wszystkie włosy ku przedsionkowi sterczące. Wynik był świetny, bo od tej chwili świąd ustał i przez dni kilkanaście miała chora tylko uczucie pieczenia. Po dwu tygodniach oświadczyła mi, że czuła znów świąd. Oglądnałem srom i przekonałem się, że tu i owdzie sterczały jeszcze ku wewnątrz włosy, które też zaraz usunałem. Świąd w najbliższych dniach nie ponawiał się. Chora zadowolniona na razie tem polepszeniem, musiała wracać do domu z tem postanowieniem, że gdyby świąd powrócił, przybędzie znowu do Krakowa w celu poddania się zabiegowi operacyjnemu. Od tego czasu minęło obecnie rok. Zapytywałem się o chora, odpowiedziano mi, że się obecnie na świąd nie skarży, gdyż sobie radzi. Prawdopodobnie usuwa sobie odrastające włosy.

2) Staruszka koło lat 70 licząca, oddawna owdowiała, okazująca w całym organizmie uwiąd starczy. Organa wewnętrzne zdrowe, mocz prawidłowy, wydzieliny pochwowej nieprawidłowej żadnej. Wyraźny uwiąd starczy pochwy i macicy. Środki zewnętrzne nie prowadzą do celu. Ponieważ przypadek ten widziałem niebawem po pierwszym, zwróciłem uwagę na uwłosienie sromu. Obraz przedstawił się odmienny, a mianowicie wargi sromowe większe przedstawiały dwie mocno sterczące wyniosłości i nie obejmowały ku górze łechtaczki, ale w jej wysokości gubiły się we wzgórku sromnym. Bogaty zarost wzgórka sromowego w postaci pędzla na 4—5 centymetrów długiego spływał po łechtaczce i okolicy cewki moczowej ku wnijściu pochwowemu. Włosy wilgocią zlepione. Wytłómaczyłem chorej, że to może te włosy do szpary sromowej skierowane świąd powoduja i usunałem je starannem wycięciem, poczem poleciłem się przedstawić aby się o wyniku przekonać.

W jakiś czas doniosła mi chora, że świąd ustał i gdyby się powrócił nie omieszka się zgłosić.

3) Od roku nie widziałem żadnego przypadku świądu sromu, aż dopiero przed trzema dniami przybyła osoba młoda, 35 lat licząca, sługa, skarżąc się na uporczywy świąd sromu od roku trwający, szczególniej w okolicy łechtaczki. Z powodu świądu spędza noce bezsennie.

Organa wewnętrzne nie okazuja nic nieprawidłowego. Przedsionek blady, pochwa i macica w stanie prawidłowym.

Wargi mniejsze i łechtaczka obrzękłe, na wargach sromnych tu i owdzie drobne przeczosy przyskórka.

Wargi sromne większe niezwykle od siebie odstają; w górnej połowie w wysokości łechtaczki okazują krótkie uwłosienie ku łechtaczce skierowane tak, że po zbliżeniu ud i warg do siebie, krótkie te włosy końcami na częściach obrzękłych spoczywają.

Dla przekonania się czy ten kierunek niewłaściwy włosów jest przyczyną świądu, poleciłem jej starannie ogolić całe wargi. Swiąd ustał.

Jeżeli w przypadku tym, który obecnie obserwuję, przekonam się dostatecznie, że nieprawidłowy kierunek uwłosienia jest przyczyną świądu, wykonam zabieg operacyjny, który mam na myśli, to jest wytnę po zewnętrznej stronie warg podłóżne paski skóry, aby po zespojeniu brzegów ran wargi na wewnątrz się wwijające, znów na zewnątrz od winąć.

Spostrzeżenie to, zrobione w tych trzech przypadkach, zdaje mi się, usprawiedliwia dalsze badanie w tym kierunku.

Żałuję bardzo, że dwóch pierwszych przypadków nie miałem sposobności widzieć później, lecz ta okoliczność, że po usunięciu włosów sterczących ku wewnątrz warg, doraźnie świąd ustępował, pozwala się domyślać, że jeżeli nie włosy same przez się draźnienie to wywołują, to przecież mogą się na nich tworzyć czy to złogi wydzielnicze, czy też gnieździć się drobnoustroje, które świąd w takich przypadkach wywołać są w stanie.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1896. Nr. 22, 23.

Kraków 1896. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.